Ner. 62.

CZAS

1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na poeztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 2 Maja — Sroda.

Kraków dnia 2 Maja.

Słówko o tém jak sobie w téj chwili mają u nas radzić właściciele większych obszarów ziemi?

Znam doskonale kraj pod względem gospodarstwa wiejskiego i nie przeczę, że właściciel większych obszarów jest w niemałym kłopocie z powodu braku rąk niezbędnie w rolnictwie potrzebnych a niedających się absolutnie zastąpiś żadnemi narzędziami i maszynami. Klassa właściwych zarobników szczególniéj po wsiach jest w kraju nader szczupła, a w obwodach wschodnich Galicyi zdawna dalcko jeszcze szczuplejsza aniżeli w zachodnich, chociaż i w tych ostatnie lata nieszczęść, sromoty i głodu bardzo ją uszczupliły. Co gorsza! nawet ta szczupła liczba ludzi, któraby się innym za pieniądze najmować potrzebowała, jest niesłychanie zdemoralizowaną i codziennie bardziéj się demoralizuje, nawet dla tego, że po wsiach od 1846 roku żadnéj niema policyi i, że zatém każdy, komu się robić niechce śmiało i zuchwale puszcza się na żebractwo. Niepotępiam przeto gespodarza właściciela większych obszarów, który przywykłszy do obrabiania swoich gruntów i zrabiania z nich pańszczyzną azatém kmiecemi rękami, że i dzisiaj ogląda się na te same ręce, zwłaszcza niewidząc przed sobą innych do pracy zdolnych — ale niepojmuję. jak może żądać i na co to żądanie zdać mu się może, aby rząd czémprędzéj ceny roboty ustalił?

Pominąwszy, że rząd niema żadnego prawa zakazywać ani mnie, ani uikomu, abyśmy ani więcéj niepłacili za trud i czas, ani sobie więcéj nad ustanowioną cenę płacić niekazali; to zakaz taki wszelako się na nic zdać niemoże, bo pracowitych rąk stworzyć niezdoła.

Znam ja doskonale galicyjskiego kmiecia; wiem, że większa liczba kmieci (dzisiejszych małych właścicieli) na témby zyskała, ale niestraciła, gdyby część czasu na próżniactwie dziś trwonionego chciała poświęcić pracy wykonywanéj na roli większych właścicieli lub ich dzierżawców; ale wiem i to, że skoroby się w małych właścicielach obudziła silna chęć do pracy, że prawie wszyscy mówię mogliby się cały rok dostatecznie zatrudniać własném gospodarstwem, więc i sobie samym pracę swoję korzystnie sprzedawać i swego własnego kapitału gruntowego podnosić wartość.

Pokąd tedy dawni kmiecie będą się kochali w próżniactwie, niebędą nam robili z lenistwa; skoro się zakochają w pracy, niebędą nam robili z kałkułu. Na kmiecych przeto rękach już nie można opierać większego gospodarstwa. Wszystko, czego się po nich spodziewać można, jest poratunek sąsiedzki, do którego należy umieć zobowiązywać ich i za niego im się wywzajemniać. Znajomość ludzi i z niéj pochodzący takt w postępowaniu z nimi, więcéj w tym względzie pomoże, aniżeli niewłaściwa pomoc rządowa. Nadto od rządu tego tylko słusznie domagać się możemy i mamy, aby nam wypłacił bez zwłoki, co nam się słusznie za zniesione powinności poddańcze należy i aby nasze posiadłości już raz w rzeczy saméj od służebnictw uwolnił, zaprzestawszy poświęcać nas swoim widokom.

Pokąd tedy nieutworzy się u nas dość liczna klassa najemników, niepozostaje nic innego, jak oprzeć gospodarstwo na rocznéj czeladzi.

Wystaraniu się o nią, w zadzierżeniu jéj zachodzi niejedna trudność, ale wiele ich jednakże pokonać można. Nie można dzisiaj już bydź względem czeladzi panem, owszem trzeba być gospodarzem a a nawet ojcem — co wszelako bynajmniéj karności nie wyklucza — karności, bez któréj niema ładu, więc i gospodarstwa.

Zacznijmy już dokazywać siłą intelektualną i moralną, przestańmy ludzi uważać za cyfry a i w gosprdarstwie wiejskiém, zwłaszcza gdy nam nie braknie wiadomości technicznych, przełamiemy niezawodnie trudności i postąpimy naprzód.

Ale co dotychczas rzekłem nierozwiązuje bynajmniéj kwestyi pieniężnéj. Kapitału obrotowego w gospodarstwie zawsze i koniecznie potrzeba, chociaż to pewna, że jeden może tym samym a nawet mniejszym kapitałem dokazać więcéj aniżeli drugi.

Abym cokolwiek w tym względzie przecież powiedział, napomykam, że w braku robotnika mezkiego, zwykle droższego, da się wiele robót wykonać białą czeladzią; że można nie jednę robotę zastąpić krowami, którę dotychczas wykonywano tylko wołmi, lub końmi; że gdy się wstanie codzień o pół godziny wcześniéj, a legnie o pół godziny późniéj, oszczędzi się wiele obrotowego kapitału przez rok i że go się nie mało zyska wygnaniem z domu wszystkiego, co jest zbytkiem i do zbytku z daleka podobnem — słowem, że skrzętność i oszczędność przyczyni niemało kapitału obrotowego. Nareszcie niema ani musu, ani konieczności trwać w dawnym trybie gospodarowania, dobrze rzeczy rozważywszy można zaniechać nie jednego przedsiębiorstwa, które stosunkowo wiele rąk wymaga.

Pozostaje mi odpowiedzieć na najtrudniejsze pytanie, a to na następujące: Jak ma sobie radzić ten, czyje dochody spadły do zera, a nawet niżéj zera, czyj nawet kapitał zbliża się do zera? Ten oczywiście sam sobie żadną miarą nie poradzi — potrzeba aby o nim radzili możniejsi pomnąc na to, że *jam proximus ardet Ucalegon!* że jeden po drugim zginiemy, jeżeli obojętnie, albo nawet tylko bezczynnego udziału będziem się przypatrywali zgubie innych.

Podług mnie, walnym środkiem do ocalenia podupadłych większych właścieli i do zapobieżenia, aby ziemia (święte dziedzictwo po przodkach naszych, opłacone ich drogą krwią) nie przeszła w obce ręce, walnym mówię środkiem do tego byłaby jedna wielka spółka wszystkich właścicieli ziemi niegdyś dominikalnéj w Galicyi, ogłaszająca wszystkę tę ziemię za własność spólną. Tak olbrzymi majątek oparłby się wszelkiéj burzy czasu, wszelkim zamachom wrogów naszych. W tym tedy razie na czele spółki stałaby dyrekcya kierująca całością, szczególni właściciele pozostaliby każdy na swojém miejscu a nawet ci, co są w najgorszém położeniu mieliby jako ajenci spółki utrzymanie i widoki dla swego potomstwa.

Żaden spólnik straty mieć niemoże, bo spółka opłacając długi szczególnych majątków nabywa odpowiednie summy na rzecz tych, z których dochodów to właśnie czyni. Owszem, każdy spólnik zyskiwać powinien koniecznie, gdyż własność ziemska pod tarczą monopolium koniecznie pójść w górę musi. Długi ciążące na własności niegdyś dominikalnéj spłacić się powinny odcinkami tejże to jest najodleglejszemi od budynków polami, które i tak ledwie za lat sto mogłyby być zagospodarowane Tak rzecz widząc proszę, aby ją inni wzięli pod rozwagą.

K. J. T.

Komissya Kwaternicza i zaopatrzenia potrzeb wojska 1 Maja r. b. czynności swe rozpoczęła. Otrzymała od c. k. Kommendy wojskowéj z d. 1 Maja N. 369 uwiadomienie iż wkrótce wkroczy korpus c. k. wojska rossyjskiego złożony z 6,000 żołnierzy piechoty, 1,000 koni, 6 jenerałów, 12 sztabs-oficerów i 200 oficerów, który w mieście naszém umieszczonym będzie. Gdy miasto Kraków w téj chwili roz-

---

PRZEGLĄD

Ważniejszych pism politycznych we Francyi.

Jeżeli lekarz chce zbadać bieg krwi w jakim organizmie, musi wybierać miejsca, gdzie pod palcem jego najmocniéj, najwyraźniéj puls bije; podobnież i my przywykliśmy, ilekroć chcemy zbadać siłę i kierunek prądów politycznych w teraźniejszości, przenosić się myślą za Ren: albowiem, bacznie śledzić historyę codziennych objawów francyi, jedno jest, co czuć bijące tętno ducha czasu.

Ktokolwiek niezaniedbywał badań tego rodzaju, mógł jeszcze przed majowém powstaniem nie wątpić o koniecznym zwrocie opinii publicznéj, która z razu lękliwie następnie coraz śmieléj i wyraźniéj objawiała się we Francyi, a niebawem i w sąsiednich krajach odgłos znalazła. Parciu rewolucyjnéj powodzi, która obaliwszy stare, zbutwiałe tamy, zaczęła już podmywać fundamenta saméj cywilizacyi, zagrodziła drogę siła moralna, żyjąca w najzdrowszéj części narodu; musiał się więc pęd rewolucyjny zatrzymać, cofnąć i zalewem zniszczone obszary poddać opiece rozumnego postępu i rozwoju. Fałszywy, a raczéj pozorny radykalizm, poniósł klęskę po klęsce, i wywarł złość swą przeciw tym, którzy gruntownego i rzetelnego pragnęli dobra.

Nie jest zadaniem naszém śledzić krok każdy tego działania na polu polityki. Chcemy tylko zwrócić uwagę na niektóre pojawy znamienujące dążność, acz jeszcze nie całkiem jasno i czysto wyrażoną. I tak, wybór Ludwika-Napoleona na naczelnika Francyi, można uważać jako pogrom nietylko anarchiczno-komunistycznych utopij Ledru-Rollinów i Raspailów, ale i romantyczno-klassycznych rzplit. Lamartina i Cavaignaca. Postać ta nazwana cieniem wielkiego człowieka, lubo nic nierozstrzyga, ale już pokazuje czego świat chce, za przechodową figurą prezydenta stoi nowy porządek rzeczy, nowy grunt, na którym massy ludu będą mogły się rozeprzeć w swojéj samodzielności, a wiemy przecież, że téj samodzielności niedawali mu ani republikanie, ani socyaliści dzisiejsi.

Nim jednak te wypadki przeszły w rzeczywistość, umysły głębsze rozpoczęły swoją działalność na piśmiennem polu. Pisma czasowe, te tyraliery opinii pierwsze spuściły z tonu nastrojonego rewolucyą lutową, a taki Emil Girardin w Pressie dowiódł mistrzowstwa swego, i niemiłosiernie wychłostał wszystkich kierowników zgubnego dla cywilizacyi ruchu.

Te pojedyncze harce dzielnie wsparła polityczna satyra ubrana w romans. Jest to utwor jenialny, nieporównany w swoim rodzaju. Ludwik Reybaud, który zyskał powszechną sławę dziełem o *Reformatorach współczesnych*, jeszcze więcéj stał się popularnym przez ogłoszenie romansu: *Jeróme Paturot à la recherche d'une position sociale*. Mało mu kto wyrówna w mistrzoskiem chwytaniu i rysowaniu charakterów, i nieprzebranemu dowcipowi który leje się z pod pióra. W ostatnich czasach dopełnieniem powyższéj książki jest utwor jego: *Jérôme Paturot, à la recherche de la meilleure des republiques*. Wszystkie szaleństwa komunistów, uroszczenia i zarozumiałość despotyczna republikanów posłużyły mu za materyał do utworzenia najpocieszniéj szego obrazu. Trudno ze względu estetycznego jenialnéj, z praktycznego pożyteczniéj, przysłużyć się krajowi jak Francyja, gdzie jak wiemy śmieszność jest prawie grzechem.

Za temi ręcznemi strzałami lekszéj literatury, zagrzmiały ciężkie działa poważnéj filozofii i polityki. Wysokie znaczenie pism jak *o własności* i *o demokracyi we Francyi*, nie ztąd pochodzi że autorami ich są dwaj naczelnicy dawniejszéj partyi konstytucyjnéj, ani ztąd, że tak dzielnie zbijają polityczno-społeczne szaleństwa i marzenia — lecz głównie z tego, że są znamieniem duchownego przeobrażenia się na drodze rozumnych postępów. Thiers przez napisanie dzieła: o własności, na-

porządza li 5 domami na 1,200 żołnierza, przymuszona jest resztę rozkwaterować po domach prywatnych. Znając trudności w podobnych przypadkach uwiadamia właścicieli domow, aby się mogli do tego ciężaru przygotować, gdyż dzień wkroczenia wojska nie jest oznaczony.

Kraków 2 Maja 1849 r.

R. *Wodzicki*, Prezydujący.

Wczorajsza *Gazeta Szląska* zawiera następujący wyjątek z listu ze Szczakowy pod datą 29 Kwietnia: »Dzisiejszym rannym pociągiem kolei żelaznéj przybył tu z Warszawy rossyjski jen. von Berg wraz z adjutantem i pułkownikiem Leszyńskim; doczekawszy się pociągu nadchodzącego z Krakowa o godzinie 12téj odjechali nim do Wiednia. Pociągiem Krakowskim przyjechał austryacki pułkownik od ułanów von Choblen z adjutantem swoim hr. Thun; ci po krótkiéj rozmowie z rossyjskiemi oficerami odjechali najbliższym cugiem do Warszawy. Przy téj sposobności dowiedziałem się od pewnego wyższego urzędnika rossyjskiego, że 1 a najdaléj 2go Maja niezawodnie 12 do 15,000 rossyjskiego wojska mianowicie 2 bataliony strzelców, 2 szwadrony ułanów, 2 szwadrony kozaków, 2 baterye artylleryi, a reszta piechoty, wkroczy przez wieś graniczną Michałowice do okręgu miasta Krakowa. Bezpośredniem miejscem ich przeznaczenia jest Kraków, gdzie dalszych rozkazów oczekiwać będą. Następnie przybywać będą dalsze oddziały wojska dopóki siła 100,000 ludzi niezostanie ściągnioną do Galicyi lub w ogóle do Austryi. Jak skoro ta siła będzie skoncentrowana, spodziewają się przybycia w te strony cesarza.«

Wiedeń 30 Kwietnia. (*Wiadomości bieżące*). — Potwierdza się wiadomość o zerwaniu układów o pokój z Sardynią i odjeździe delegowanych na ten cel komissarzy sardyńskich; nieszczęściem potwierdza się również pogłoska o krwawéj bitwie zaszłéj pod Acs, któréj jednak szczegóły nie są dotąd wiadome.

Co chwila oczekiwana jest publikacya manifestu cara Mikołaja dotyczącego interwencyi. Osoby które go już czytały, chwalą szczególniéj objawioną w nim bezinteresowność. Etapy dla wojsk rossyjskich wszędzie już są przygotowane. Skoncentrowanie ich w Węgrzech ma nastąpić przed d. 6 Maja. Obiegają pogłoski o bitwach zaszłych pod Raab, Neuhaüsel i Kis-Bér bez żadnych wszakże szczegółów. Wiele także mówią o zmianach w ministeryum. (*Kor. han.*)

Niemcy.

(†) *Berlin* 28go *Kwietnia* o 6téj godzinie po południu. (Korresp.) — Wieść o rozwiązaniu 2géj Izby w dniu wczorajszym rozbiegła się po mieście lotem błyskawicy, i niesłychane na umysłach sprawiła wrażenie. Już to drugie rozwiązanie Izby przez to samo (Brandenburg-Manteufel) ministeryum. Popołudniu około godziny 4téj zaczęły się gromadzić tłumy ludu na Dönhohfsplatz około Conversationshalle, lokalu tuż przy sali posiedzeń sejmowych leżącym, w którym frakcye lewicy miewały codziennie swoje zgromadzenia i również w dniu wczorajszym częściowo zaraz popołudniu były zebrane. Lud przyjmował okrzykami każdego z członków przychodzących i około 6téj wieczorem prawie cały plac zalegał. Powstały naprzód kłótnie i utarczki z konstablerami, którzy zgromadzenie wewnątrz lokalu rozwiązali, drzwi zamknęli i lud z placu spędzić usiłowali. Gdy to się nie powiodło, wezwaném zostało ku pomocy wojsko. Lud przyjął je szyderczém świstaniem i wrzaskiem. Oficer komenderujący wezwał massy do rozejścia się, a gdy i to nie skutkowało, po trzykrotném zabębnieniu kazał dać ognia i pięciu ludzi padło na miejscu trupem. Lud się rozbiegł po ulicach i zaczął w pierwszém rozdraźnieniu stawiać tu i owdzie barykady. Widać jednak było, że nie miał zamiaru stawienia oporu, bo za zbliżeniem się wojska opuszczał spiesznie barykady, roznosząc postrach i rozjątrzenie po całém mieście. Aż do północy trwała niespokojność ta po ulicach, nigdzie jednak do istotnego starcia się z wojskiem nie przyszło. Dziś około południa też same poruszenia na Dönhofsplatz i w okolicy. Patrole spędzają lud z placów, płazują i kolbują nawijających się; irrytacya wielka w wojsku i ludzie, do boju jednak dotąd nie przyszło, i podobno nie przyjdzie, jeśli rozsądek nad oburzeniem górę weźmie. W przeciwnym razie nastąpiłby nie bój ale rzeź, w któréj według wszelkiego podobieństwa wojsko by zwyciężyło. W téj chwili pali się wieś tuż pod Berlinem leżąca, ogień podobno podłożony — w jakim celu, trudno odgadnąć. Obawiają się podobnych podpaleń w mieście. Wojsko całe konsygnowane, i wyprowadzone do boju bić się będzie jak wściekłe. Dziś dzień sobotni; robotnicy, których liczba tu do 30,000 wynosi, w dniu tym odbierają zapłatę tygodniową, w Niedzielę zwykle wielka liczba innych robotników przybywa do miasta. Mówią powszechnie, że dziś w nocy albo jutro nie obejdzie się bez boju. Złym byłby człowiekiem, ktoby go sobie życzył nawet dla wrogów swoich. W skutku panującego wzburzenia stan oblężenia miasta, dotąd dosyć łagodny, niezawodnie będzie obostrzony; już dziś miało być ogłoszoném prawo doraźne. Z resztą ministeryum Brandenburg-Manteufel, dokonawszy swego smutego powołania, rozwiązawszy Izbę, ma się cofnąć, a na miejsce jego ma być powołane ministeryum Radowitz — Bekerath — Vinke — nowe imiona — system ten sam — trochę zgrabniéj prowadzony — ale zawsze na obłudzie i fałszu oparty. W przeciągu dni 60 wedle konstytucyi nowa Izba musi być zwołana. Nie wiadomo czy się ministeryum do tego zastósuje, ale wszyscy są tego zdania, że prawo elekcyjne będzie zmienione a oktrojowane nowe, oparte na cenzusie. Nowy ten gwałt wywoła nowe wzburzenie, a z niém przyszłość cała Niemiec we względzie wolności narażona na wielkie niebezpieczeństwo. Podobnie jak tutaj równocześnie i w Hanowerze Izby rozwiązane. Król saski nie śmiał Izb rozwiązać i wolał ministrom swoim dać dymissyą — podobno obawiając się losu króla Würtemberskiego. Deputowani rozwiązanego tutejszego sejmu do Poniedziałku miasto opuścić muszą. Mówią, że niektórzy będą aresztowani. Reakcya i kontrarewolucya zrzuciły zupełnie maskę z siebie. Terroryzm dziś na jéj stronie. A przecież widać z wszystkiego, co się dzieje, że urzeczywiszczenie wolności konstytucyjnych w Europie nigdy tak bliskiém spełnienia nie było, jak w obecnéj chwili, nigdy nie było lepszych propagatorów ich jak dziś są rządy same. I tutejszy, mimo całéj militarnéj potęgi, drży na każdy ruch miejscowy i obcy.

— 29go *Kwietnia (Nowa nota pruska w sprawie niemieckiéj.* Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* zawiera nową notę rządu do pełnomocnika swego przy władzy centralnéj niemieckiéj. Długi ten dokument zaczyna się od historycznego przeglądu wypadków kwestyi jedności niemieckiéj dotyczących, i wykazawszy raz jeszcze stanowisko z jakiego rząd pruski kwestyą tę uważał, przechodzi do oświadczenia, że teraz, gdy już nadeszły deklaracye rządów związkowych, gdy nadto uchwalona w Frankfurcie konstytucya najgruntowniejszemu i najtroskliwszemu poddana została rozważeniu, J K Mość widzi się w możności względnie wydanego przez Zgromadzenie narodowe niemieckie wezwania, stanowcze powziąść postanowienie.

«Oświadczenia panujących i rządów niemieckich» mówi daléj rzeczona nota «okazały jak dalece zdania, zwłaszcza co do kwestyi najwyższéj władzy, są podzielone i jak mała jest nadzieja, aby w tym względzie na większy rozmiar przyjść mogło do porozumienia. Podczas gdy niektórzy książęta z zaufaniem, które J. K. Mość z prawdziwą uznaje satysfakcyą, wynurzyli życzenie, aby Król Imć przyjął ofiarowaną mu godność cesarską; inni tymczasem ujzreli w tém ustanowieniu dziedzicznego Cesarza

---

prawił niejeden dawniejszy błąd polityczny. Zarzucano, że temu utworowi brakuje dowcipu, świetnych obrazów; lecz zarzut ten właśnie podnosi jego zasługę. Komuż łatwiéj była jak Thiersowi błysnąć dowcipem i swietnością stylu; wolał jednakże ukryć te przymioty i w poważnéj szacie zimnego i ścisłego rozumowania wystąpić. Wolał on raczéj przekonać massę czytającego narodu, niż w drobném kole znawców zebrać oklaski. Dzieło Thiersa jest rzeczywiście katechizmem rozumnéj nauki społecznéj; zgłębienie onego może zabezpieczyć od wszystkich socyalistyczno-komunistycznych herezyj.

Również jak powyższa i książka Guizota: o *demokracyi we Francyi*, nosi charakter prostéj wielkości, która niepotrzebuje ozdób zewnętrznych, bo treścią swą zamierza działać. Ktoż może być zdolniejszym ocenić obecny stan Francyi, i rozpowiadać dzieje Europy, jak mąż, który napisał: historyę cywilizacyi we Francyi i w Europie i już od lat kilkudziesięciu pracuje w zawodzie spraw publicznych — tém bardziéj jeżeli nie złona jakiego stronnictwa lecz z wygnania swój niepodejrzany sąd składa przed światem? Głos wygnańca przedarł się do wszelkich kół politycznych, i dotąd jeszcze nieprzebrzmiał. Musimy tu przytoczyć kilka słów jego, które, acz wymierzone do Francyi, nieprzestają być dla Europy wyroczią. Dowodzą one, że i ów spomiewierany człowiek stanu, umie czuć potrzebę wolnych instytucyj, i uprawnienie demokratycznych zasad. »Francya — mówi on w szóstym rozdziale — i w największém niebezpieczeństwie niechaj nigdy absolutyzmowi nie rzuca się w objęcia; bo ten zbawić jéj nie może. Wolne instytucye są nieodzownym warunkiem społecznego pokoju i godności człowieczeństwa. Każdy rząd powinien obeznać się z niemi; to jego największa podpora, najdzielniejsze narzędzie. Niechaj nikt niemyśli inaczéj dobić się pokoju. Rząd konstytucyjny jest koniecznością dla Francyi, któréj warunków dopełnić musi. Jeden tylko sposób odpowiedzieć temu zadaniu. Wszystkie żywioły egzystencyi, wszystkie siły społeczeńskiego ładu we Francyi powinny połączyć się w spólném działaniu. Równie trudno wytępić demokracyę w społeczeństwie, jak wolność w państwie. Ten ustawny ruch wrzący w sercach wszystkich narodów, pędzący wszystkie warstwy ludności do myślenia, do życzeń, domagań się i czynów tak się już rozpostarł, że niczém się powściągnąć i stłumić nie da. Jest to fakt wyraźny, trzeba go uznać czy się podoba czy nie podoba, czy budzi wstręt, czy nieci zapał. Niemogąc utłumić tego ruchu, trzeba go powściągnąć i kierować nim; w przeciwnym bowiem razie zada ciosy cywilizacyi, a ludzkość o hańbę i nieszczęście przyprawi. Aby demokracyę powściągnąć i kierować nią, potrzeba tak zrobić, aby w państwie znaczyła wiele ale nie wszystko, aby ciągle wzrastać mogła bez obalenia tego, co już stoi, aby i granicę swoją miała i obszerne pole. Demokracya jest to użyzniająca, lecz i zamulająca rzeka; wody jéj byłyby błogosławione gdyby się spokojnie rozlewać mogły. Lud, który był wielkim na małéj przestrzeni, lud holenderski wydarł ojczyznę swą Oceanowi, kopiąc gęste kanały i sypiąc groble. Aby zaś kanały mułem nie zaszły, groble się nieprzerwały, czuwa nieustannie Holender; w tém cała tajemnica jego szczęścia i bytu. Oby te siły jakie ma jeszcze Francya skorzystały z tego przykładu: związać się im ściśle, czuwać bez przerwy, ażeby wzbierającą powódź demokracyi powstrzymać i skierować. Od jedności tych sił, od wspólnéj, usilnéj ich czynności zawisło zbawienie całego kraju. Jeżeli żywioły zachowawcze w społeczeństwie francuskim potrafią się zlać i ukonstytuować, jeżeli duch polityki przemoże u nich nad duchem stronnictwa, natenczas ocaloną będzie i Francya i demokracya. Jeżeli zaś żywioły zachowawcze zostaną w rozbiciu i sporze, natenczas demokracya i Francyą i siebie zgubi.»

(*Dokończenie nastąpi*).

największe dla Niemiec niebezpieczeństwo, i dali poznać wstręt swój lub stanowcze postanowienie niepoddania się innemu panującemu niemieckiemu, jako Cesarzowi. Najznakomitsze rządy niemieckie oświadczyły nadto, że konstytucyi w kształcie, w jakim się teraz znajduje, przyjąć nie mogą.»

«Inne rządy przeciwnie ustępując naglącym okolicznościom, porzuciły swoje przeciw konstytucyi zarzuty i przyjęły ją bezwarunkowo, wychodząc wszakże z tego przypuszczenia, którego żaden nieusprawiedliwił skutek, że ta konstytucya przez przystąpienie wszystkich rządów w całych Niemczech rzeczywiście stanie się prawomocną.»

«Konstytucya rzeczona przy drugiém odczytaniu jéj w Zgromadzeniu narodowém, uległa w zasadach swoich modyfikacyom tego rodzaju, że ministeryum niemogło J. K. Mości radzić onéjże przyjęcia. Gabinet oznajmił to już reprezentacyi własnego kraju. Obszerne postanowienia pierwszego projektu o prawach władzy centralnéj do wdawania się we wszystkie prawie wewnętrzne stosunki pojedynczych krajów, które to prawa samodzielny zarząd tychże czynią niemożebnym i z czasem zabsorbować go muszą, w niczém niezostały zmienione. Przyjęte do konstytucyi prawa zasadnicze zawierają niektóre tak głęboko sięgające i tak pod wieloma względami wątpliwe zasady, że ich jako obowiązujących po wszystkie czasy pojedyńczym krajom narzucać niemożna. Nadto przez odrzucenie całego rozdziału o radzie państwa odjęty jest tym ostatnim wszelki udział w pełnieniu władzy wykonawczéj, która tak wielki wpływ na nie wywiera; a przecież tak odosobnionemu i z zupełną na pozór władzą ustanowionemu naczelnikowi państwa, przez przyjęcie zawieszającego jedynie *veto* i rozciągnienie go do samychże zmian w konstytucyi, takie nadano stanowisko, w którém ani godności, ani tak potrzebnéj do dobra ogółu i pojedyńczych, powagi dopatrzéć się niemożna. Zasada konstytucyjno-monarchiczna, przy któréj ogromna większość niemieckiego ludu z miłością i zaufaniem obstaje, przez takie stanowisko zagrożona jest w swojéj istocie; a to w połączeniu z prawem wyborczém wszelkie szranki znoszącém, całéj konstytucyi nadaje charakter środka dążącego do usunięcia zwolna i na prawnéj pozornie drodze najwyższéj władzy i zaprowadzenia rzeczypospolitéj.....

«J K. Mość niemógł więc zapoznać braku warunków, które jedynie czyniły możebnem przyjęcie zapadłego nań wyboru; dojrzale rozważywszy obowiązki swoje względem Niemiec i swego własnego kraju, równie jak odpowiedzialność jakaby na osobie Jego ciążyła, nieuznał się w sumieniu swojém za uprawnionego do wymagania od swojego kraju i ludu tego coby nowe to stanowisko nań wkładało; za poradą więc swojego ministeryum postanowił *odmówić godności cesarskiéj na zasadzie uchwalonéj w Frankfurcie konstytucyi mu zaofiarowanéj.*»

Nota powyższa datowana jest z Berlina 28 b. m. i podpisana przez ministra prezydenta hr. Brandenburg.

— (*Usposobienie umysłów w stolicy*). Przez cały dzień wczorajszy wielkie panowało tu wzburzenie umysłów, które zdawało się wzrastać raczéj aniżeli się uśmierzać. Już o 8 z rana zaczęły się tworzyć zbiegowiska na placu Dönhoffa. Nadchodzących dla rozpędzenia ich konstablów przywitano gradem kamieni. Konstable zaczęli rąbać na wszystkie strony, dopóki nienadeszły patrole dragonów które dopomogły do chwilowego opróżnienia placu. Lecz około 6téj wieczór liczniejsze jeszcze sformowały się gruppy i groźną przybrały postać. Policya i konstable mnóstwo osób aresztowały, późniéj nadeszła piechota z konnicą; massy po trzechkrotném zabębnieniu rozeszły się, wojsko zaś cały plac obsadziło. Około 9téj deszcz opróżnił ulice, piechota całemi i półbatalionami odbywała patrole; konnica także w silnych oddziałach przejeżdżała ulice. O 10téj przyszło do starcia przy Gertrautenbrücke, gdzie wojsko dało ognia i trzy osoby zabiło, kilka innych raniło. Dzisiaj miasto jest spokojne, nic się nie każe spodziewać ponowienia scen wczorajszych. Niepodlega jednakże wątpliwości, że wielkie jest w ludzie tutejszym niezadowolenie, a nawet Teltowscy chłopi, znani ze swoich uczuć monarchicznych naganiają postępowanie rządu. Faktem jest, że w chwili, gdy się dowiedziano o rozwiązaniu Izby nagła nastąpiła we wszystkich interesach stagnacya. — Wiele osób opuściło Berlin z obawy nowych rozruchów; deputowani także już po części opuścili stolicę, niektórzy z nich mianowicie pp. Rodbertus, Temme i Wesendonck udają się do Frankfurtu. — Utrzymują że wczoraj przeszło sto osób aresztowano; powszechnie zaś mówią o rozruchach w Magdeburgu.

Gazeta frankfurtska donosi, że propaganda rewolucyjna wyprawiła czterech emissaryuszów, aby w Prusach, Bawaryi, Saksonii i Hannowerze przez podburzanie doprowadzili do skutku dzieło jedności niemieckiéj, podobnie jak to już nastąpiło w Stuttgardzie. Do Monachium wysłano w tym celu Mathego, do Berlina Bassermanna.

(*Królewskie odwiedziny*). Wczoraj o godz. 8méj wieczór król w towarzystwie księcia pruskiego i przybyłego wczoraj księcia Parmy zajechał przed Hôtel de Russie. Znaczna massa ludzi otaczała powóz królewski w milczeniu. Król był bardzo wesoły i żywą prowadził z książętami rozmowę. Wysiadłszy z powozu król z odkrytą głową dał włoskiemu księciu pierwszeństwo przy wejściu do hotelu. Wskutku tego naruszenia zwykłéj etykiety, które położyć można na rachunek gościnności, rozeszła się pogłoska, że tym obcym gościem jest młody cesarz austryacki. (*Gaz. Szl.*)

Monachium 26 *Kwietnia*. Ogłoszone wczoraj oświadczenie bawarskiego rządu w sprawie niemieckiéj odrzucające stanowczo konstytucyą w Frankfurcie uchwaloną, wielkie wywołało tu wzburzenie. Podczas gdy ze wszech stron, tak z Frankonii jak z Pfalzu, Szwabii i Staréj Bawaryi najenergiczniejsze nadchodzą adressa, domagające się bezwarunkowego przyjęcia konstytucyi, ministeryum Pfordten swoje robi, i wszelkiego uznania jéj odmawia. Obawiać się należy, aby to nieszczęsne postępowanie nie pociągnęło za sobą podobnych skutków jak w Wirtembergu. Powietrze ciężarne jest burzą a wątpimy aby rząd zdołał groźne chmury rozpędzić.

(*Gaz. powsz.*,

△ *Frankfurt n. M.* 25 *Kwietnia*. (Korresp.) Posiedzenie dzisiejsze parlamentu niemieckiego było bardziéj rozmową, w chwili oczekiwania wielkiego wypadku, dla zapełnienia czasu prowadzoną, aniżeli dyskussyą. — Wszystkich oczy są dziś zwrócone na Berlin. Powołany tamże, członek tutejszego parlamentu, znany dyplomata pan de Radowitz, wyjechał ztąd świeżo. Ma on, jak tu powiadają, otrzymać od króla pruskiego missyą utworzenia nowego ministeryum, w miejsce gabinetu Brandenburg, który ma być usuniętym wskutku votum Izb berlińskich wyrażającém brak zaufania w tymże gabinecie. Ztąd wróżą członkowie tutejszego parlamentu, że się król pruski wreszcie zdecydował na przyjęcie korony cesarstwa niemieckiego i oczekują co chwila przybycia kuryera lub wiadomości telegraficznych z potwierdzeniem tejże decyzyi.

Podczas nudnych, rozwlekłych i przez nikogo nie słuchanych mów panów Grewell i Biedermann rozmawiano głośno pomiędzy członkami parlamentu i publicznością znajdującą się w sali obrad o wypadkach zaszłych w Sztutgardzie. Tam, król würtembergski aż do ostatniéj chwili opierał się uznaniu wyboru króla pruskiego na cesarza i przyjęciu konstytucyi parlamentu frankfurtskiego. Zmuszony nareszcie przez lud, gwardyą narodową i Izby, do zmienienia decyzyi, oświadczył, widząc że wojsko niechce się bić przeciw ludowi, że ustępuje przemocy, i wyjechał do jednego z swych zamków, zostawiając tymczasowo ster rządu księciu Frydrykowi. Spodziewają się wkrótce podobnych wypadków w Munich i w Dreznie, gdzie się również panujący opierają postanowieniom parlamentu frankfurckiego.— Ten opór zacięty pomiędzy monarchami a narodami, może łatwo w Niemczech wielkiéj wagi wypadki sprowadzić i rozwinąć ukrycie dotąd działający żywioł republikancki w całéj jego sile. Gdyby teraz w Sztutgardzie wybuchnąć miał ruch republikancki wnetby takowy całe południowe i nadreńskie Niemcy ogarnął.

Znany mówca p. Bassermann, w mowie swojéj dość obszernéj upatrywał w przyjęciu korony niemieckiéj przez króla pruskiego jedyny środek ocalenia jedności, wolności i pokoju Niemiec; w odrzuceniu zaś tejże korony przez rzeczonego monarchę widzi p. Bassermann same tylko rewolucye, nierząd i wojny w przyszłości swojego kraju.

W kilka godzin po sessyi parlamentu (podczas obiadu) przybył p. de Baly deputowany szląski (przyjaciel p. de Radowitz) który oznajmił iż przed chwilą przyszły pewne wiadomości z Berlina:

1) że król pruski odrzuca koronę cesarską;

2) że nie może przyjąć konstytucyi przez parlament frankfurcki zrobionéj.

3) że jeźli na to się zgodzą książęta niemieccy, on *czasowo* tylko zachowa po arcyksięciu Janie dyrekcyą interesów Niemiec; lecz

4) że życzy ażeby dyrekcya ta przeszła znowu w ręce Austryi.

Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, parlament obróconym zostanie na dawny Bundestag, a w Niemczech wszystko pozostanie tak jak to traktaty wiedeńskie przepisały. *X.*

Francya.

Paryż 26go *Kwietnia*. Na początku posiedzenia Zgromadzenie Narodowe zawiązało się w komitet tajny, w celu dyskutowania nad swym budżetem szczegółowym. Na porządku dziennym znajdował się budżet marynarki. Proponowano zaprowadzić w nim wielkie zmniejszenia. Sam minister zgadzał się na redukcyą 22 milionów, którą komissya budżetowa zwiększała jeszcze 17tu milionami.

Naprzeciw tym redukcyom wystąpił pan Dufaure, który opierał się całą siłą wymowy zmniejszeniu kadrów marynarki. Chwila nie jest potemu, aby można było zaprowadzać redukcyą; wprawdzie Francya nie jest zagrożona wojną, jednakże interwencya w sprawie Ojca śgo może wymagać siły morskiéj. Głos pana Dufaure poparł pana de Lamartine. Jest on przeciwnym wszelkim redukcyom w budżecie przeznaczonym na siłę zbrojną. Francya, powiada, jest awangardą wolności morskiéj naprzeciw Anglii. Czyli jest pora zmniejszać środki wojenne Francyi w chwili, kiedy ta może stanąć do dwóch walk: do walki najwyższéj z mocarstwami sprzymierzonemi przeciw jednemu narodowi, lub do walki umiarkowańszéj narodu przeciw narodowi o modyfikacye terytoryalne. Francya powinna być zawsze gotową na każdy wypadek, powinna mieć środki potrzebne do narzucenia w potrzebie chwalebnego pokoju Europie, powinna go udzielać nie zaś przyjmować.

Po téj dyskussyi zgrom. przyjęło redukcye mało znaczące, ale zasada żywotna organizacyi siły morskiéj została utrzymaną.

— (*Konstytucya Napoleona Bonapartego.*) Depesza telegraficzna doniosłszy że p. Napoleon-Bonaparte, ambasador francuski w Madrycie, przejeżdżał przez Bayonnę udając się do Paryża bez urlopu, prezydent Rzeczypospolitéj z radą ministrów postanowił, że p. Napoleon-Bonaparte uważany jest za podającego się do dymissyi i odwołany jest ze swéj posady ambasadora. (*Monitor.*)

— Odwołanie p. Napoleona Bonapartego sprawiło wielkie poruszenie w zgromadzeniu. Tryumwirat

ulicy Poitiers należy wiele do postanowienia rady ministrów zapadłego wczoraj na posiedzeniu o godzinie 11tej w nocy przeciw bratu stryjecznemu prezydenta. Powiadają że postanowienie to wywołał list p. Napoleona-Bonapartego do Prezydenta, w którym ambasador protestuje przeciw interwencyi Francyi na korzyść Papieża. Napoleon-Bonaparte przybywa dziś w wieczór do Paryża. Zamiarem jego jest stanąć na czele komitetu bonapartowskiego, który przez czas długi równoważył wpływ komitetu ulicy Poitiers. (*Estafette.*)

— P. Gioberti, poseł piemoncki w Paryżu, przesłał do ministra spraw zagranicznych notę rządu piemonckiego, w któréj ten wzywa urzędownie Francyę i Anglię o nowe pośrednictwo w załatwieniu trudności które marszałek Radetzki wprowadza w imieniu Austryi.

— Rząd miał odebrać wiadomość, że admirał Baudin otrzymał dla miasta Palermy kapitulacyę zaszczytną. Był on do tego upoważniony przez rząd tymczasowy sycylijski. Flota francuska miała pozostać przed Palermo, dla dozoru aby kapitulacya wiernie była dokonaną.

— Zapewniają że rząd posłał kapitanowi okrętu p. Rigaudit rozkaz trzymania się z eskadrą w bliskości Wenecyi, aż do ostatecznego załatwienia trudności jakie zaszły między rządem piemonckim a Radetzkim.

— *Dnia* 27 *Kwietnia*. (*Stosunki z Austryą*). Zapewniają że stosunki dyplomatyczne między Francyą a Austryą, w skutku przesadzonych wymagań marszałka Radeckiego bardzo są naprężone, i że rząd tutejszy w swoich ostatnich notach tak energicznie przemawia, że się ważnych zawikłań obawiać przychodzi. Nieporozumienia między Piemontem a Austryą coraz groźniejszą przybierają postać. Piemont odrzucając warunki pokoju przez Radeckiego proponowane, może z pewnością liczyć na wsparcie Francyi, któréj widocznym jest interesem aby kraj ten nie stał się hołdownikiem Austryi któryby w razie wojny służył pod jéj sztandarami, lub co więcéj stanowił przednią straż od strony Francyi. P. Bois le Comte poseł francuski w Turynie miał odebrać rozkaz umacniania rządu sardyńskiego w oporze przeciwko austryackim wymaganiom.

— Rząd miał dziś odebrać telegraficzną depeszę że Austryacy 24go b. m. zajęli twierdzę Allessandryą. Rząd Turyński miał na to zezwolić; Austrya zaś miała zniżyć pretensye swoje co do wynagrodzenia kosztów wojennych. (*Indép.*)

Włochy.

Rzym 17 *Kwietnia*. (*Konstytucya*). Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu ustawodawczego odczytany został projekt nowéj konstytucyi rzymskiéj. Wstęp jego prawie zupełnie podobny jest do wstępu konstytucyi francuskiéj. Religia katolicka uznana za wyznanie państwa, kary śmierci i konfiskaty zniesione. Zgromadzenie narodowe jest wszechwładne i nierozwiązalne; wybieraném bywa na lat trzy. Władza wykonawcza zostaje w ręku dwóch, przez powszechne głosowanie wybranych konsulów pod nadzorem 12 trybunów ludu w tenże sam sposób mianowanych. Radzców stanu i jenerałów mianuje Zgromadzenie. — Na wniosek dep Agostini wyznaczono komissyą do ułożenia manifestu do wszystkich rządów Europy, przedstawiającego im prawo służące ludowi rzymskiemu, do samodzielnego ukonstytuowania się.

— Listy z Rzymu z d. 19 Kwietnia donoszą, że się tam zanosi na kontrarewolucyą Tryumwirat ściągnął wszystko wojsko z nad granicy do miasta Rząd nie ma już pieniędzy, a karabiniery przypinają tu i owdzie kokardy papiezkie. 20go rząd rzeczypospolitéj miał postanowić przeniesienie swojéj rezydencyi do Ankony. Jenerał Avezzana przybył do Rzymu, dokąd również ściągało ze wszech stron wojsko. (*Gaz. augsb.*)

Journal des Débats z 26go *Kwietnia* streszcza wsposób następny wiadomości nadeszłe z Włoch:

»Wymagalności marszałka Radeckiego, są w Turynie jedyną rzeczą, którą publiczność, ministeryum i dzienniki się zajmują. Oprócz 200 milionów fran. opłaty kosztów wojennych, oprócz zajęcia Alessandryi aż do zupełnéj wypłaty, wiadomo że marszałek domaga się jeszcze zmodyfikowania statutu konstytucyjnego królestwa Sardyńskiego. Pretensya ta zbyteczna jest trudniejszą do pojęcia aniżeli inne, ale stary marszałek, dla którego ruch obecny Europy jest jakoby przybyszem, obstaje przy niéj, albowiem konstytucya tyle liberalna jak Sardyńska, byłaby bardzo złym przykładem dla Lombardyi i księstw które marszałek chce jeszcze długo trzymać pod jarzmem wojskowego despotyzmu.

»Podług wiadomości z Turynu z 21go jest jeszcze jeden powód do wymagalności i gróźb marszałka. Chce on, aby traktat mający nastąpić oddał zupełnie Sardynią w zależność Austryi, tak iżby w razie potrzeby mogła ona użyć jéj przeciw Włochom lub Francyi. Lecz jeżeli Francya nie przyszła z pomocą Piemontowi do odjęcia Austryi posiadłości Lombardyi, to dziś przedstawia się z gwarancyą niepodległości Piemontu. Zapewniają że minister francuski w Turynie p. Bois-le-Comte, otrzymał instrukcye, które mu nakazują zachęcać rząd Sardyński do odrzucenia pretensyi marszałka. Powiadają także, iż został wysłany rozkaz do admirała Albini, aby nie opuszczał Adryatyku, aż do załatwienia obecnych trudności.

»Jakeśmy wczoraj mówili, rząd trzyma wojsko na stopie wojennéj, wszystkie urlopy są zatrzymane. Dodają również, że na radzie ministrów postanowionem zostało, iż warunki pokoju przyjętemi być nie mogą i że król szczególniéj się oświadczył przeciw modyfikacyi statutu, dzieła jego ojca, które on zaprzysiągł szanować. Dzienniki stronnictwa konserwatorskiego są bardzo liberalne, bardzo silne, nawet okazujące ducha wojennego.

»Podaliśmy wczoraj wyjątek z dziennika ministeryalnego wiedeńskiego *die Presse*, oznajmującego: iż marszałek Radetzki uwiadomił, że wkrótce rozpocznie kroki wojenne przeciw Piemontowi. Dziennik ten nazajutrz zmodyfikował nieco swe podania, mówiąc że marszałek ograniczył się tą razą na groźbie tylko, chcąc przez to położyć koniec wahaniu się Piemontu w tém, co dotyczy warunków pokoju. Czy marszałek zechce uskutecznić swe groźby, nie wiemy, ale Piemont popierany przez Francyą, powinien stawić opór na gruncie dyplomatycznym, mając za sobą sprawiedliwość i prawo państwa niepodległego. Mamy nadzieję, że Anglia będzie zapatrywać się na tę sprawę z tego samego punktu co Francya.

»Cała Toskania, z wyjątkiem Liworna i Pistoi, przyłączyła się do rządu florenckiego; herby książęce napowrót wszędzie pozawieszano. W Pistoi stolicy powiatu, klub zbuntował się przeciw Florencyi z pomocą trzech batalionów liworneńczyków.

— Podług listu z Neapolu z daty 14 Kwietnia, wódz naczelny wojsk sycylijskich Mierosławski, miał być wzięty w Katanie do niewoli przez Neapolitańczyków.

Anglia.

(0) *Londyn* 25 *Kwietnia*. (*Korr.*) Kiedy we Francyi cały porządek wstrząśnięty i wszystkie wyobrażenia zmącone, i kiedy na ataki mniéj więcéj szalone, rząd stawia absolutny a często prawie szalony odpór, w Anglii inaczéj się rzeczy dzieją, i parlament wkrótce zapewne wykona wielką socyalną rewolucyę w Irlandyi. Rzecz tak się ma: Wiadomo: że w zachodnich częściach Irlandyi lud z głodu umiera, a 2/3 gruntów leżą odłogiem. Grunta te obciążone ogromnemi zaległościami (poorrates) nie mogą być nawet sprzedane, bo ktokolwiekby się do nich dotknął, musiałby zapłacić zaległości przenoszące wartość ziemi.

Sir Robert Peel wniósł projekt, aby wszystkie odłogiem leżące grunta sądownie sprzedać, wziętemi pieniędzmi o ile można długi i zaległości spłacić, i prawa kupującego tak od pretensyi właściciela jak i jego kredytorów na zawsze zabezpieczyć. Grunta te mają być podzielone na wielkie *lots* po 1000, 2000 i 3000 akrów z obowiązkiem, że uprawa nie będzie się ograniczać do kartofli, lecz że ziarna jarzyny i leguminy w pewnych proporcyach zasiewane być mają, oraz że nabywca do pewnego czasu niebędzie miał prawa rozdrabniać własności. Jest to olbrzymi pomysł, i trzeba niepospolitéj odwagi, aby w Anglii odwieczne prawa własności zmazać jednym pociągiem pióra.

A jeśli takie gwałtowne prawo usprawiedliwi »axiome Proud'hon que la proprieté mal administrée est un vol a la société,« to z drugiéj strony smutna jest że Irlandyę osadzą protestantami — i wszelkiemi środkami będą się starali i miejscową rassę i miejscową religię wyniszczyć. S. Robert Peel nie robi nawet sekretu i wyraźnie oświadczył, że wprowadzeniem tylko nowego elementu można odrodzić ten kraj nieszczęśliwy.

Projekt ten, wielki zapał wywołał w biednéj części ludności irlandzkiéj, która nic do stracenia nie ma. Landlordy zaś wszyscy tak są do ostatniéj doprowadzeni ruiny, że ich położenie pogorszyć się już niemoże.

Ciekawy jestem, w jakiém świetle projekt Peela będzie przedstawiony parlamentowi, i jak go przyjmie partya Tory wszelkim innowacyom systematycznie przeciwna.

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

OGŁOSZENIE.

Ner 16 D. K. Miesiąc Kwiecień — Czwarty Billans.

KOMITET

opiekujący się przychodźcami politycznemi polskimi w Krakowie.

Stósownie do Art. 20 Statutu swojego, ma zaszczyt niniejszém oznajmić Publiczności że jak wiadomo z trzeciego ogłoszenia w miesiącu Marcu po wydaniu summy . . . . Złp. 4,995 gr. 11

pozostało remanentem z miesiąca Marca na Kwiecień b. r. . . . . Złp. 6,946 gr. 1

Dochód znowu cały dla braci z emigracyi przez przeciąg miesiąca Kwietnia uzbierany w pozycyach 51 obejmuje razem summę . . . . . . » 7,498 » 18

Było więc razem do dyspozycyi . » 14,444 » 19

Rozchód znowu przez ciąg miesiąca Kwietnia w pozycyach 131 mieszczące w szczególności następujące rubryki to jest:

1) za żywność głównie w traktyerniach Schnejdera i Rzymkowskiego zapłacono . . . Złp. 391

2) na ubranie razem wydano . . » 130

3) na pierwsze potrzeby to jest kwatery, lekarstwa, szpital itp. zapłacono » 1,294 g 19

4) na drogę dla 78 osób wydano razem . . . . » 9,320

A tak cały rozchód wynosi . . . » 11,135 g. 9

Pozostaje zatém z dniem 1 Maja b. r. w kassie Komitetu remanentem Złp. 3,309.

Cały zaś dotychczasowy rozchód dla braci z emigracyi wynosi w ogólności summę Złp. 59,784 gr. 23.

Kraków dnia 1 Maja 1849 r.

Przewodniczący, *Moszyński.*

Trzymający pióro, *J. Głębocki.*

W Drukarni D. E. Friedleina.